Nr. 32. Lwów, dnia 4. sierpnia 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

J. GUMIŃSKI.

1) W kwestji zakładania nowych łąk.

Przed niedawnym czasem ukończył *Rolnik* druk obszerniejszej pracy pióra p. Bronisława Janowskiego pod tytułem „Zakładanie łąk trwałych i przemiennych".

Za rozprawkę tę, napisaną z teoretyczno-rolniczego punktu widzenia bardzo dobrze, należy się autorowi wdzięczność prawdziwa i dobrze zasłużone uznanie, gdyż kwestja, którą poruszył i z wielką znajomością rzeczy opisał, jest, zdaniem mojem, w obecnem stadjum rozwoju naszych stosunków gospodarczo-rolniczych nadzwyczajnie ważną i ogromnie na czasie.

Jest bowiem rzeczą pewną, że wskutek wzrastającego ciągle i stanowczo popytu, a w ślad za nim ceny na mleko, masło, mięso i wszelkie inne produkty zwierzęce, punkt ciężkości naszych gospodarstw przesunąć się musi i rzeczywiście też przesuwa się stale, choć może zbyt powoli, ku coraz mocniejszemu wytwarzaniu tych płodów zwierzęcych tak pod względem większej ilości, jak i lepszej jakości — i co za tem płynie, ku coraz intenzywniejszej i na szerszą skalę prowadzonej produkcji paszy. Nie ulega zaś wątpliwości, że ze wszystkich kultur pastewnych, najnaturalniejszą, najprostszą i najsympatyczniejszą do gospodarowania jest łąka. Gdy przytem pokup i cena na siano łąkowe, czyto suche, czy też na zielono, stale wzrasta i gdy niema już w dzisiejszych czasach chyba z pewnością w Galicji środkowej i zachodniej takiego miejsca, gdzieby go z korzyścią w takim lub owakim stanie nie można było sprzedać, to okazuje się jasnem, że, wobec niskich kosztów administracyjnych, jakich z reguły zawsze łąki wymagają, stają się one w obecnych warunkach stanowczo jedną z najrentowniejszych i najpewniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Pomimo tego jednak łąk naszych w przeważającej ilości wypadków nie pielęgnujemy należycie; posiadamy ich w ogólności bardzo mało a o powiększenie ich przestrzeni nie staramy się wcale. A pod tym względem właśnie dałoby się dużo, bardzo dużo, z prawdziwą korzyścią dla naszego rolnictwa zrobić.

Ponieważ kwestja ta interesowała mnie i interesuje zawsze ogromnie i ponieważ w praktyce mej mam z nią ciągle do czynienia, gdyż od lat kilku w majątku mym założyłem z pomyślnym, dzięki Bogu, skutkiem przeszło 100 morgów nowych łąk, przeto ośmielam się zabrać w tej sprawie głos i wypowiedzieć kilka praktycznych uwag, do spisania których skłoniło mnie też zainteresowanie i dyskusja nad tym tematem na ostatnim u mnie zjeździe rzeszowsko-przeworskiego Kółka Ziemian.

Przedewszystkiem tedy, gdy mowa o powiększeniu przestrzeni naszych łąk, to powinniśmy się starać naprawić to, co przed kilku dziesiątkami lat zepsuli mimo wiedzy i woli ojcowie, względnie dziadowie nasi. Jeżeli bowiem weźmiemy do ręki mapy katastralne, robione, jak wiadomo, około połowy zeszłego stulecia, to przekonamy się z łatwością, iż we wszystkich prawie bez wyjątku majątkach przestrzeń łąk była wówczas większą niż obecnie. Ponieważ jednak nie było wówczas na siano łąkowe ani pokupu ani ceny, ponieważ dalej bydło nie dawało żadnego dochodu i trzymano je tylko jako „malum necessarium" dla wytwarzania nawozu i ponieważ w końcu w owych latach rozszerzała się coraz więcej uprawa koniczyny dającej, jak wiadomo, dużo obfitej i doskonałej paszy, przeto nie bez racji gospodarze ówcześni zaorywali najwyżej położone i najsuchsze kawałki łąk, wychodząc ze słusznego wówczas założenia, że lepiej im się opłaci wobec niskich ówczesnych kosztów produkcji, tych kilka ziarn zboża wyprodukowanego na grzbietach sześcio-

skibnych zagonów, aniżeli chociażby obfity zbiór dobrego, ale nie mającego dla nich żadnej wartości siana. W ten sposób zaoraniu uległy wszystkie prawie najlepsze łąki, a pozostały jeno te, które bądź to ze względu na swe specjalne położenie, bądź też dla zanadto już wielkiej swej wilgotności na pola orne przemienić się nie dały: a więc z łąk nizinnych porzecznych pozostały tylko te części, które rok rocznie prawie ulegają zalewowi rzecznemu; łąki brzeżne, czyli tak zwane smużne śródpolowe, z natury swej już wąskie, zostały zwężone do możliwych tylko granic, tak, iż pozostały z nich śmiesznie wąziutkie paski, które ostatecznie musiano już łąką zostawić w celu ochrony sąsiednich pól od oberwania w czasie silnych letnich nawalnic deszczowych; a w końcu z łąk nizinnych nie porzecznych nie zaorano tylko tych obszarów, które były tak wilgotne i wprost mokre, że nawet najprymitywniejsza kultura polowa zaprowadzić się na nich nie dała. Z biegiem czasu jednak stosunki zmieniły się gruntownie i dzisiaj, wskutek ogromnie wysokich kosztów produkcji, od pól ornych, aby się opłacały, żądać musimy szybkiej, sprężystej i łatwej uprawy mechanicznej, oraz wysokich stosunkowo plonów. Tym zaś dwom głównym warunkom zaorane ongiś przestrzenie łąk nie są w stanie zadosyć uczynić z powodu swych naturalnych nie sprzyjających polowej uprawie warunków przyrodniczych, które z natury rzeczy ani najintenzywniejszą uprawą i nawożeniem, ani nawet drogiemi meljoracjami technicznemi zmienić się nie dają. Natomiast te same warunki sprzyjają bardzo ich starej, dawnej, trwałej uprawie łąkowej. I dlatego we wszystkich tych wypadkach powinniśmy na starych, ongiś zaoranych łąkach, łąki z powrotem zakładać.

A jest to dla zawodowego rolnika praktycznego nadzwyczajnie wdzięczna praca. Racjonalnie bowiem i starannie założone łąki nowe na takich terenach przyjmują się zawsze z reguły bardzo łatwo, plonują obficie i po kilku już latach zadarniają się tak ściśle i nabierają takiego typu łąkowego, iż nikt nie jest w stanie rozpoznać, że to są nowo założone łąki na polach, które jeszcze nie dawno pług krajał. I przyznać się tutaj muszę, że mnie osobiście w majątku mym żaden choćby najładniejszy urodzaj jakiejkolwiekbądź rośliny polowej nie sprawia takiej radości, jak właśnie nowozałożone łąki, które uważam stanowczo za rzecz najlepiej udaną w całem mojem gospodarstwie, tem bardziej, gdy sobie przypomnę, jak przed laty 5—6 na tych samych terenach sześć wielkich wołów, wygiętych w kabłąk, odwalało sackowskim pługiem zawsze, choćby w posuchę, wilgotne i świecące się skiby; jak później ciężki, żelazny cambridge po twardych, wielkich grudach skakał jakoby gumowa piłka; jak wogóle żmudnem i uciążliwem było jakiekolwiek doprowadzenie tej roli do możliwej kondycji i jak w końcu żaden plon nie był w możności zapłacić za tę ciężką i rozumie się, bardzo drogą mechaniczną uprawę. Gdy zaś o właściwym rezultacie każdej kultury rolniczej mówi ostatecznie czysty dochód, jaki ona gospodarzowi przynosi, to powiem krótko, że łąki moje nowozałożone przy sprzedaży siana na pniu na zielono między włościan przyniosły mi w ostatnich trzech latach po 100—120 koron za morg rocznie za obydwa pokosy. Przykład ten ilustruje chyba dosyć dokładnie racjonalność i opłacalność zakładania z powrotem łąk na tych obszarach, które przed kilkudziesięciu laty z łąk przeorano na pola orne.

Odpowiedni też i bardzo korzystny teren do zakładania łąk nowych stanowią spuszczone z wody i odpowiednio zmeljorowane stawy oraz bagniste nieużytki. Daleki tutaj jestem od myśli namawiania do osuszania stawów w racjonalnie urządzonem i prowadzonem gospodarstwie stawowem, gdyż wiem doskonale, iż system taki przynosi bardzo ładne dochody i jest w ogólnej kulturze rolniczej wielkim krokiem naprzód. Istnieją jednak w kraju naszym ogromne przestrzenie pokryte wodą, na których albo nie prowadzi się wcale żadnego gospodarstwa, albo też tylko tak zwane dzikie gospodarstwo rybne; stąd też dochód uzyskany z takich stawów za szczupaki, okonie, liny i inne drapieżne ryby nie stoi w żadnym stosunku do ich obszarów. Podobnie ma się rzecz z bagnistemi nieużytkami, co do których o żadnych innych korzyściach, prócz miłego polowania na błotne ptactwo, nie można mówić.

Odwodnienie i zmeljorowanie takich obszarów przedstawia się zazwyczaj jako wcale dobry interes, gdyż za cenę meljoracji uzyskuje się w zamian za dawne częściowe lub całkowite nieużytki, tereny zdolne do intratnej kultury, powiększające dotychczasowe warsztaty pracy rolniczej i to tereny nadzwyczaj urodzajne i bogate. Ogromna bowiem żyzność takich stawisk i osuszonych moczarów jest rzeczą powszechnie znaną.

Mylnem atoli jest zapatrywanie, które się często z tego wyciąga, że właśnie wskutek tej wielkiej żyzności powinno się je brać pod pług i obsiewać roślinami wymagającemi gleby jak najbogatszej. Przyznaję, że pewne rośliny polowe, znoszące stosunkowo dobrze dosyć niskie położenie i wytwarzające duże ilości wodnistej masy roślinnej, jak buraki pastewne, koński ząb, lub koniczyna, dają w sprzyjających latach fenomenalne zbiory na takich stawiskach; przyznaję, że obchodzą się one czasem i dziesiątki lat pod pługiem bez dodatku obornika i nawozów pomocniczych; twierdzę jednak pomimo tego stanowczo, że nadają się one przedewszystkiem na łąki i jako łąki dałyby z pewnością w tych samych wypadkach wyższe, a przedewszystkiem pewniejsze, równomierniejsze i trwalsze rezultaty. Składa się na to kilka przyczyn natury ściśle przyrodniczej.

Przedewszystkiem gleba stawisk składa się zawsze, jako utwór wybitnie wodny alluwialny z cząsteczek nadzwyczaj drobnych i miałkich i jest wskutek tego trudno przepuszczalną. P.wtóre położenie ich jest zawsze niskie, a przytem na dużych przestrzeniach bardzo płaskie, tak, że woda opadowa nie może nigdzie po wierzchu spłynąć, tylko grunt musi ją w całości wchłonąć. Po trzecie przepływające zawsze powoli a niezbyt głęboko, bo po małym spadzie, wody, czyto jako potok przez środek, czy też jako sztuczne kanały po bokach, utrzymują stale w dosyć wysokim poziomie wodę zaskórną w całym swym rejonie. Są to wszystko warunki sprzyjające znakomicie kulturze łąkowej.

Stąd też w praktyce rolniczej bynajmniej do wyjątków nie należy, że starannie i racjonalnie na takich terenach założone łąki, dają rocznie po trzy obfite pokosy bardzo zazwyczaj dobrego siana. I słuszność każe mi w tem miejscu przyznać, że, jeżeli wogóle robi się u nas cośkolwiek pod względem zakładania nowych łąk, to właśnie w tym kierunku. A dodatnie rezultaty i przykłady, jakie w tej mierze w kilku okolicach zauważyć się dają, budzą słuszną otuchę, iż ruch ten, zaledwie się obecnie rozpoczynający, zatoczy może z czasem szersze kręgi z wielką korzyścią dla dobra ogólnego stanu rolniczego. (Dok. nast.)

WOJCIECH CHŁOPIŃSKI.

Wyższa szkoła fachowa dla przemysłu tekstylnego (3) w Sorau N. L.

(Dokończenie).

Oprócz tej wielkiej organizacji szkoły fachowej dla wszystkich gałęzi przemysłu tekstylnego, począwszy od surowca aż do ostatecznego produktu, t. j. tkaniny — szkoły mającej do dyspozycji jako żywe środki naukowe odpowiednie zakłady na sposób fabryczny urządzone, mogącej tem samem łączyć naukę teoretyczną z ćwiczeniami praktycznemi, istnieje druga część zakładu, którą stanowi wielki kompleks laboratorjów. Wyposażenie tego oddziału stoi na równi z resztą innych i to nie tylko pod względem doskonałości, ale także i kosztownych urządzeń, tak, że na razie niema drugiej podobnej stacji doświadczalnej, któraby sozauskiej dorównała. Wobec doniosłości znaczenia, jakiego stacje doświadczalne teraz nabierać zaczynają, a jakie w miarę rozwoju przemysłu ciągle musi wzrastać, przedstawimy w krótkości urządzenie tego oddziału.

Oddział sam ze swoimi salami naukowemi i demonstracyjnemi oraz laboratorjami zajmuje całe piętro i dwie sale w parterze jednego z 3 budynków głównych, bezpośrednio łączących się zapomocą korytarzy z ubikacjami fabrycznemi, które, jak to już wspomniano, są również częścią laboratorjum, niejako — o ile porównanie nazwać można trafnem, kliniką tekstylną.

Ubikacje doświadczalne i sale, których jest razem 8, są rozłożone w sposób następujący:

Pierwszy pokój zajmuje sala wykładowa do nauki fizyki, o uprawie lnu i chemji rolnej, przeznaczona zarazem na wykonywanie demonstracji zapomocą obrazów świetlnych i eksperymentów fizyczno-chemicznych. Urządzenie tejże odpowiada wszelkim wymogom pod względem przeznaczenia i tak: na froncie przed słuchaczami stoi odpowiedni stół eksperymentalny, we wnętrzu którego znajdują się środki pomocnicze, jak: gaz świetlny, woda (doprowadzane osobnymi rurami) i inne przybory potrzebne do demonstracji; w głębi, za plecyma słuchaczy, jest umieszczony wielki aparat projekcyjny systemu Zeiss'a, elektrycznie oświetlany (w cenie 6.000 Mk.) z ekranem zwijanym na rolkę, przyczepianym do sufitu na przeciwległej stronie sali; obok znajduje się przyrząd do zaciemniania okien, wszystkich równocześnie. Obrazy rzucane na ekran wspomnianym aparatem, w powiększeniu oryginalnem na 100—200″ są nadzwyczaj subtelne, tak, że uwydatniają nie tylko sam przedmiot, lecz także różne na nim odcienia zabarwienia, które zwłaszcza u drobnoustrojów są wcale niewidzialne gołem okiem. Rozumie się samo przez się, że obraz taki utkwi w pamięci uczniowi na całe życie, podczas gdy suchy, teoretyczny opis, po największej części znika z czasem z pamięci.

Drugi pokój, połączony z pierwszym zapomocą dużego otworu w ścianie, zasuwanego w razie potrzeby tablicą szkolną, zajmuje muzeum ze zbiorami modeli: botanicznych, maszyn i narzędzi do przeróbki lnu i czyszczenia nasienia, szkodników lnu ze świata zwierzęcego, okazów: geologicznych, wszelkiego rodzaju włókien, nici, przędzy i t. p. przedmiotów, mogących służyć jako objekty demonstracyjne do wykładów.

Do sali muzealnej przytyka racjonalnie urządzona ciemnia fotograficzna z płuczkarnią, która nabrała już poniekąd pewnego znaczenia przez sporządzanie w niej dyapozytywów, a także obrazów mikrofotograficznych, służących do nauki poglądowej.

Na drugiej stronie sali wykładowej znajduje się laboratorjum techniczno-chemiczne, w którem również nie brakuje niczego, co jest koniecznem do nowoczesnej analizy.

Największe zainteresowanie budzi urządzenie laboratorjum mechaniczno-technologicznego. Na pierwszy rzut oka widzi się tu cały szereg siłomierzy rozmaitych systemów, przyrządów, jakimi posługują się większe zakłady powroźnicze, przędzalnie i tkalnie przy ocenianiu wartości nabywanego surowca, jak również sporządzonego przez nich gotowego produktu. Z ważniejszych należy wymienić: ręczne siłomierze do lnu, włókien, nici, tkanin (systemu Schopper'a), siłomierze do lin (systemu Leuner'a), poruszany motorem elektrycznym, precyzyjny siłomierz do włókien i tkanin bardzo delikatnych (jedwabiu, wełny, włosów) poruszany aparatem hydraulicznym, który działając na dany przedmiot z równomierną siłą (bez najmniejszych urywań, nieuniknionych przy aparatach ręcznych), umożliwia jak najdokładniejsze oznaczenie granic wytrzymałości i elastyczności. Do całości ważniejszych aparatów dodać jeszcze można: urządzenia do próby kiełkowania nasion, przyrząd szlifierski, refraktometer, kondycjonier do lnu i innych włókien, wreszcie precyzyjne wagi do celów chemicznych i doświadczalnych.

W sali obok leżącej mieści się laboratorjum bakterjologiczne wyposażone, podobnie jak i inne, w liczne przybory i aparaty, jakie do badań w tym kierunku są potrzebne.

Dużą salę w parterze zajmuje laboratorjum mikroskopijne, w którem uczniowie pod okiem profesora przeprowadzają analizę włókien i mikroskopijne doświadczenia nad produktami tekstylnymi. Urządzenie tego laboratorjum jest bardzo celowe, gdyż kilkanaście mikroskopów, rozmaitych systemów, umożliwiają, aby uczeń obznajomił się należycie z wszystkimi.

Najważniejszą część całego kompleksu oddziału doświadczalnego stanowi niewielkie pod względem rozmiarów laboratorjum, w którem pod postacią kosztownych aparatów, służących do badań ultra-mikroskopijnych, złożone jest co najmniej 15.000 Mk.

Szereg wyszczególnionych tu laboratorjów kończy się na cieplarni, nie dużych rozmiarów, służącej jako laboratorjum roślinno-fizjologiczne. Ponieważ ubikacja ta nie przedstawia żadnego większego zainteresowania tak dla fachowca, jak i niefachowca, przeto poprzestajemy na samej tylko wzmiance o niej.

Z jaką szczodrobliwością rząd pruski zaspokoił potrzeby doskonałego wyposażenia stacji doświadczalnej i umożliwił jej tem samem rozwinąć swą działalność naukową, przez którą już teraz, po stosunkowo krótkim czasie istnienia, stanęła co najmniej na takiej samej wysokości jak inne instytucje tego rodzaju, prześcigając je atoli w swym specjalnym fachu, wykazują choćby koszta urządzenia takowej, które, pomijając już budynki i inwentarz, wyniosły okrągło 50.000 Mk., a prawdopodobnie na tej kwocie jeszcze się nie skończy. W każdym razie, jest to dowodem wielkiego znaczenia, jakie rząd przywiązuje do tej organizacji i jej pracy.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze wypada o frekwencji uczniów. Pod tym względem nie może szkoła chlubić się powodzeniem, gdyż w porównaniu do kosztów budowy i urządzenia zakładu, utrzymania tegoż (roczna dotacja rządu wynosi 80.000 Mk.), frekwencja jest dość nieliczną, mimo, że wzrastający w Niemczech przemysł tekstylny, potrzebuje coraz to nowych ukwalifikowanych sił, mimo, że uczniowie z Rzeszy korzystać mogą z stypendjów udzielanych przez rząd, miasta i inne instytucje rolnicze i przemysłowe. Zagranica dostarcza tu stosunkowo bardzo mały procent słuchaczy, co zresztą daje się to zupełnie usprawiedliwić twardymi warunkami przyjęcia, którym nie każdy, pragnący posiąść wiedzę w tym kierunku, zadość uczynić może. Semester bieżący ma zapisanych uczniów: na oddziale uprawy lnu 2, na oddziale przędzalniczym 12, (z tych 4 ch na kurs przygotowczy), na oddziale tkackim 12, (z tych 2-ch na kurs przygotowawczy), na oddziale dla rysunków 2, na oddziale farbiarskim i apretury 5, na oddziale dla kobiet 19 uczenic. Razem 52.

Rozwiązanie tej zagadkowej liczby może byłoby możliwem przez studjowanie sprawozdań szkoły, które niestety nie są do nabycia, albowiem przedkładane bywają li tylko bezpośrednio przełożonej władzy.

---

*

Zwalczanie pryszczycy zapomocą aftininy, kwasu azotowego i pyoktaniny.

W czasie ostatniego wybuchu pryszczycy w Niemczech próbowano tam rozmaitych środków leczniczych, mających na celu zwalczanie tej zarazy. P. Helmut Schulz w Meierbusch koło Osterburga donosi do *Deut. Landw. Presse*, że do zwalczania pryszczycy próbował szczepienia surowicy wyrabianej w chemicznem laboratorjum Koernera w Pritzwalk, a nazwanej aftininą (aphthinin). Jeden rząd bydła w swojej oborze, liczący 8 krów i 1 buhaja, a które to sztuki bydła ciężko zachorowały na pryszczycę, polecił weterynarzowi poszczepić. Skutek był ten, jak p. Schulz donosi, że po upływie 3 dni objawy choroby ustąpiły, gdy tymczasem wszystkie inne nieszczepione krowy dłużej o 8—14 dni chorowały. Idąc za poradą lekarza, zgodził się na szczepienie wszystkich swoich świń, które dotąd były zdrowe. I tu skutek był pomyślny, gdyż żadna sztuka nie została dotkniętą pryszczycą, chociaż sposobność do tego była łatwa. *Wiener Landw. Zeitung* robi uwagę, że byłoby do życzenia, żeby c. k. zakład dla wyrobu surowic do szczepienia w Mödling zainteresował się tą surowicą i zbadał jej wrzekome pomyślne działanie.

Na ten sam temat podaje lekarz weterynarji Jenisch w Reinsberg do *Ill. Landw. Zeitung*, że z dobrym skutkiem używał kwasu azotowego (Salpetersäure) jako środka leczniczego i zapobiegawczego przy pryszczycy w sposób następujący: Jedną łyżkę pełną kwasu azotowego (około 15 gr) wlewa się do 1 litra wody i wymiesza należycie. Tego rozczynu dolewał 2—3 łyżki dla 1 sztuki bydła do wody służącej do pojenia. Gdy pryszczyca jeszcze się nie pojawiła, to środek ten okazał się skutecznym dla zabezpieczenia od zarazy. U tych sztuk bydła, które przedtem zachorowały na pryszczycę, środek ten usuwał chorobę do 3 dni, a najwyżej do tygodnia. Przy tem racice należy starannie oczyścić i smarować smołą drzewną;—wymiona zaś przed i po dojeniu obmywać rozcieńczonym kwasem azotowym, dodając 1 łyżkę tego kwasu do 3 litrów wody.

Tak samo świnie i cielęta, którym dodawano do wody do pojenia 1—2 łyżek tego samego rozczynu co dla krów, zostały zabezpieczone od zarazy.

Odnośnie do pryszczycy prof. dr. Stilling w Strassburgu zwraca uwagę w *Landw. Zeitschrift für Elsass-Lothringen*, że już w r. 1890 stwierdził działanie antyseptyczne pewnych farb anilinowych, którym nadano nazwę pyoktaniny, co oznacza środek przeciw ropieniu i że własności antibakteryjne posiadają one w wyższym nawet stopniu od sublimatu.

Pyoktanina nie ma własności trujących, a wstrzymuje działalność życiową mikroorganizmów przez wnikanie najdrobniejszych cząsteczek barwika. W leczeniu zwierząt środek ten znalazł szerokie zastosowanie, szczególnie na rany ropiące. Następne doświadczenia stwierdziły szczególne działanie tego środka przeciw zarazie pyskowej i racicowej. Już w r. 1890 lekarz okręgowy Mehrdorf przedłożył pruskiemu ministerstwu rolnictwa memorjał, w którym zaznacza, że nawet w ciężkich wypadkach pryszczycy, przy właściwem użyciu pyoktaniny do 5 dni następuje wyzdrowienie, a gdy środek ten wcześnie zostanie użyty, to uniknie się strat z powodu wychudnięcia, a ubytek mleka trwa tylko czas krótki. Także i w nowszym czasie znane są dobre wyniki przy użyciu powyższego środka.

Według Mehrdorfa należy chore racice pędzlować 2 razy dziennie rozczynem 1 gr. pyoktaniny rozpuszczonej w 1 l ciepłej wody. Także starannie i obficie należy pędzlować zwierzętom wargi, brzegi nozdrzy a jamę pyskową szprycować rozczynem.

Na podstawie długoletnich doświadczeń prof. Stilling zaleca obecnie użycie silniejszego rozczynu pyoktaniny, mianowicie 5%, a te chore miejsca, do których przystęp jest możliwy, poprostu zasypywać proszkiem pyoktaniny. Jedynie do ran znajdujących się w jamie pyskowej należy używać trochę słabszego rozczynu. Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa zarodki zarazy mogą się znajdować w słomie użytej na podściół, a także w sianie i innej paszy, gdzie łatwo dostać się mogą od zwierząt już chorych, przeto dla ochrony zwierząt zdrowych przed możliwością zarażenia się, wskazanem jest codzienne smarowanie racic 5% rozczynem pyoktaniny, a nozdrzy, warg i jamy pyskowej rozczynem 1%. Silne zabarwienie na niebiesko ułatwi kontrolę nad wykonywaniem tej ostrożności.

S. W.

Z krajowego Zakładu uprawy roślin i hodowli nasion w Dublanach.

Coraz intenzywniejsza uprawa roli i wyzyskanie odpowiednie zasobów gleby, zmusza i przy kulturze zbóż w wielu okolicach do zarzucenia dotychczasowych sposobów siewu, a wprowadzenia więcej poprawnych i korzystniejszych. Znane już powszechnie rezultaty, otrzymywane szczególnie przy uprawie ozimin w szerokie (na 18—20 cm.) rzędy, połączonej z motyczeniem, powinny zachęcić do rozpowszechnienia tego sposobu uprawy. Obok zwykłego siewu rzędowego (na 9—10 cm.), wchodzi coraz bardziej w użynie siew w szerokie rzędy (na 18—20 cm.), a w wielu wypadkach okazał się praktycznym siew w szerokie rzędy parzyste, t. j. dwa rzędy odległe na 7—8 cm., a odległość między parami rzędów na 20 cm. Wysiew ziarna w drugim i trzecim wypadku powinien tak być uregulowany, aby nasienia wysiać nieco mniej jak przy siewie zwykłym rzędowym (na 9—10) cm. Jeżeli np. przy siewie zwykłym rzędowym wysiewa się 90 kg. na morg, to przy siewie w szerokie lub parzyste rzędy powinno wypaść około 75 kg na morg. Siew taki można wykonać zwykłym siewnikiem rzędowym, nastawiając tylko odpowiednio radełka i normując ilość wysiewu. Porównania tych metod siewu można dokonać przez uprawę pasami wzdłuż całego pola, przeznaczając dla każdego sposobu równą ilość przejazdów siewnikiem.

Krajowy Zakład uprawy roślin i hodowli nasion w Dublanach zachęca do przeprowadzania powyższych prób z oziminami; może przytem udzielić chętnym wszelkich wskazówek, a także pomocy do oceny stanu zasiewów z wiosną i plonów przy zbiorze, żądając jednak dokładnego sprawozdania z doświadczenia.

Krajowy Zakład uprawy roślin
i hodowli nasion w Dublanach.

Prof. dr. K. Miczyński.

Wezwanie do doświadczeń z oziminami.

W wykonaniu zleceń Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic., krajowy Zakład uprawy roślin i hodowli nasion w Dublanach, zamierza w r. b. przeprowadzić szereg doświadczeń z uprawą zbóż ozimych, a mianowicie pszenicy i żyta.

A) Do doświadczeń z żytem użyte będą następujące odmiany: 1) żyto polskie, 2) żyto Petkus repr. kraj., 3) żyto dzikowskie selekcyjne.

B) Z pszenicami zostaną urządzone dwa typy pól doświadczalnych, a mianowicie: 1) Sześć pól obszerniejszych (po 8—10 odmian), celem ich kilkoletniego wypróbowania w okolicach o typowych glebach. Przeprowadzający te doświadczenia winni się zdecydować na doświadczenia przynajmniej 4-ro letnie. 2) Około 24 pól z 3 lub 4-ma odmianami wybranemi.

Dla Galicji środkowej przeznaczone są odmiany: 1) Ostka mikulicka, 2) Łozinka, 3) Gółka Borynicka, 4) Prof. Wohltmann Cimbala (repr. kraj.), 5) Kurfürst v. Sachsen (repr. kraj.), 6) 184 i 7) 197 Ostki dublańskie.

Dla wschodniej i południowej części kraju przeznaczono odmiany: 1) Ostka mikulicka, 2) Donka, 3) Banatka podolska, 4) Dańkowska sztywnosłoma, 5) Wysokolitewska, 6) 184 Dublańska ostka czerwona.

Członkowie Towarzystwa gosp. chcący przeprowadzić u siebie jedno z powyższych doświadczeń, winni się zgłosić do krajowego Zakładu uprawy roślin i hodowli nasion w Dublanach (koło Lwowa) najdalej do 25. sierpnia b. r.

z podaniem rodzaju gleby i położenia. Nasienie otrzymują członkowie darmo, ponosząc tylko koszta przesyłki.

Przeprowadzający doświadczenie winni zastosować się do szczegółowych instrukcji Zakładu, tudzież przysłać w swoim czasie szczegółowe sprawozdanie, oraz próbki plonów do oceny. W razie potrzeby Zakład wysyła asystentów do przeprowadzenia zasiewu, a ewentualnie i zbioru. Żądający tej pomocy winni odrazu przy zgłoszeniu to wyrazić.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Fałszowanie otrąb. Dr. W. Zielstorff pisze na ten temat w czasopiśmie „Georgine“ co następuje:

Z rozmaitych pasz treściwych, które u nas są używane, otręby od dawna są paszą ulubioną, chociaż właściwie nie ma do tego żadnej podstawy, gdyż pominąwszy, że w ostatnich czasach cena ich tak znacznie poszła w górę tak, że żywienie tą paszą nie mogło się opłacać, ale w dodatku otręby względnie ubogie są w proteiny. Jak wiadomo, najczęściej w racjach żywienia okazuje się brak białka. Ten brak białka daleko lepiej będzie zamiast otrębami, zastąpić wysokoprocentową paszą treściwą, jak n. p. makuchami. Na te stosunki zwróciły już uwagę związki kontrolne, a przy układaniu racji otręby coraz więcej są usuwane. Zawsze jednak pasza ta używana jest w szerszych rozmiarach, zwłaszcza w gospodarstwach małorolnych.

Należy tu jeszcze wskazać na jeden błędny, a bardzo rozpowszechniony pogląd: Rozróżniamy otręby cienkie, czyli drobne, średnie i grube, a tych ostatnich, t. j. grubych rolnicy najchętniej używają na paszę, najpierw z tego powodu, gdyż sądzą, że są one cenniejsze, a powtóre mniemają, że wszelkie domieszki i fałszowania łatwiej w nich sami rozpoznać mogą. Jednak tak jedno jak i drugie nie jest trafne, gdyż wogóle cienkie otręby wykazują korzystniejszy stosunek części składowych jak grube. Co zaś do fałszowania otrąb, to tegoczesne urządzenia młynów są takie, że nawet w grubszych otrębach, wolnem okiem domieszek rozpoznać nie podobna.

Wiele z tych domieszek nie ma żadnej wartości, jak n. p. łupiny z ziemniaków, które pozostają jako odpadki przy wyrobie krochmalu, a cena targowa tych odpadków jest 1.60 M. (czyli 1 K 76 h.) za ctr. Do otrąb może być domieszanych 50%, a nawet więcej tych łupin, a jednak wolnem okiem nie można tego rozpoznać. Takie otręby przysyłano nieraz do oceny. Do fałszowania otrąb używają i innych bezwartościowych materjałów, jak łupiny orzecha ziemnego, łupiny ryżu i z prosa. Jakie ogromne straty ponoszą gospodarstwa z powodu domieszek powyższych materjałów do otrąb, to można ocenić na podstawie badań tajn. radcy Soxhleta, który wykazał, że w r. 1908 użyto jako przymieszki do otrąb 36.000 q łupin orzecha, 97.000 q łuski ryżowej i 42.000 q łuski prosianej (łupin z ziemniaków nie podano) a wszystko to kupili rolnicy po cenie otrąb.

W ostatnich czasach niestety tak się rozpowszechniła domieszka łuski prosianej do otrąb, że właściwie nie są to już otręby, ale mąka zmielonej łuski prosianej, do której dodano bardzo niewielką ilość otrąb. *S. W.*

Strachy na ptactwo można w sadach urządzać w sposób następujący, bardzo prosty: Dwa niewielkie kawałki zwierciadła trzeba skleić razem odwrotnemi częściami (t. j. temi, gdzie znajduje się masa), szkła więc będą na zewnątrz, wewnątrz zaś tych szkiełek zakleja się mocna nitka lub sznurek. Jeśli takie obustronne zwierciadło powiesi się na gałęzi drzewa owocowego lub krzaka, albo też na sęku tyczki nad grządkami grochu, prosa i t. p. postawi na słońcu i wietrze, to zwierciadełko nawet przy małym wietrzyku kręci się i oświeca grzędy zboża silnem światłem, które, to zjawia się, to znika w różnych miejscach. Migające się i rażące blaskiem promienie tego światła bardzo odstraszają ptactwo, które wskutek tego porzuca ulubione miejsca i odlata. („Przew. Kółek rol.“).

Francuskie muły w Niemczech. Wiadomo, że we Francji chów mułów prowadzony jest bardzo starannie; nie tylko armja używa mułów jako zwierząt pociągowych dla górskiej artylerji, ale także używane są w kolonjach — a niedawno temu n. p. w ekspedycji marokańskiej, wielka ilość mułów wysłaną została do tego kraju; — również i w gospodarstwach francuskich muł bywa używany i jest tam bardzo ceniony. Niemniej wiadomo, że w ostatnich czasach na hodowlę mułów zwrócono w Niemczech jak największą uwagę. Naturalnie, że hodowla ta będzie mogła powoli czynić postępy.

Z powodu zarazy pryszczycy, którą to klęską dotknięte zostały kraje niemieckie, bydło robocze musiało być bezczynne, a natomiast dla zastąpienia go zaczęto sprowadzać muły francuskie. Pomiędzy innymi na zachęcenie p. dr. Bödekera, znanego zwolennika hodowli mułów, firma transportowa „Simon Sacki“ z Mellrichstad w Bawarji sprowadziła niedawno temu wielki transport mułów z Charente w zachodniej Francji. Firma ta miała przedewszystkiem na uwadze, ażeby wybierać muły ciężkie i nabywano je tam, gdzie używane były do ciężkiej pracy jak do pługa, wożenia cegły, kamienia i t. p. Są to zwierzęta okazałego wzrostu, bo miara ich wynosi 163 do 173 cm, są zahartowane i niewybredne, a według podania, muły wogóle mają być zdolne do pracy do 40-go a nawet 60-go roku życia. Daleką drogę przebyły bardzo dobrze, a chętnych nabywców nie brakło, rozkupili je rolnicy i browary około Magdeburga, Halle a także Śląsk i Poznańskie.

Wspomniana firma ma zamiar sprowadzenia mułów z Ameryki, jeżeli odpowiednia ilość nabywców się zgłosi, a przy zakupnie zwierząt w miejscach ich hodowli mogą być uwzględnione specjalne wymagania każdego z nabywców. (Deut. Landw. Presse). *S. W.*

Masło twarde i kruche. Nie od rzeczy będzie zapytać się, w jakich warunkach otrzymujemy masło zbyt twarde i kruche, lub też zbyt miękkie, nie mówiąc, rzecz jasna, o maśle normalnem pod tym względem, lecz twardem lub miękkiem wskutek przechowania w niskiej lub wysokiej temperaturze.

W skład masła wchodzą rozmaite tłuszcze, bądź to jako płyny, bądź też jako ciała stałe. Z pośród tłuszczów stałych jako najważniejszy wymienić należy stearynę i palmitynę, a z pośród płynnych oleinę. Stosunek tych tłuszczów w mleku nie jest zawsze jednakowy, lecz podlega wahaniom, zwłaszcza pod wpływem paszy. Jeśli pewna pasza wpływa na organizm zwierzęcy tak, że w skład tłuszczu mleka wchodzi stosunkowo za wiele stearyny lub palmityny, to otrzymamy masło twarde, naodwrót, masło będzie zbyt miękkie, jeśli znajdzie się w tłuszczu mleka za wiele płynnej oleiny.

Na twardawość masła wywierają silny wpływ następujące pasze. Nasiona strączkowych, żyto i pszenica, otręby żytnie, makuchy lniane, palmowe i z nasienia bawełnianego, orzech ziemny, liście, główki i wytłoki buraczane, ziemniaki surowe, siano z łąk podmokłych i obfite dawki sieczki.

Miękkość masła powodują otręby pszenne, mąka ryżowa, owies, hreczka, proso, kukurudza, makuchy rzepakowe, słonecznikowe, konopne wywary i pasza zielona.

Wiedząc, w jaki sposób działają poszczególne pasze na zwartość masła, można wpływ jednej paszy osłabić lub zupełnie uchylić dodatkiem paszy działającej wręcz odmiennie na zwartość masła. Jeśli n. p. w porze zimowej masło jest zbyt twarde, to zaradzić temu można, dodając do paszy odpowiednią ilość kołacza rzepakowego. Na to niestety często nie zważa się przy układaniu norm żywienia, choćby nawet nie było różnicy pomiędzy pewnemi paszami pod względem kosztów żywienia.

Powyżej wymienione pasze nie w jednakowym stopniu wpływają na zwartość masła. Jedne działają nań silniej, inne znowu mniej i dlatego przy układaniu norm żywienia wiedzieć trzeba, do jakiej ilości należy ograniczyć dawki poszczególnych pasz.

Twarde masło jest zazwyczaj także kruche. Brak spoistości dochodzi czasem do tego stopnia, że masło rozsypuje się jak kasza i nie daje się rozsmarować.

Niezależnie od wpływu paszy można także wyrobić kruche masło wskutek nieumiejętnego obchodzenia się ze śmietaną, więc wskutek błędu technicznego, zwłaszcza, jeżeli będziemy zmaślać w niskiej temperaturze śmietanę niedokwaszoną i rzadką. W tym przypadku zmaślanie może trwać nawet kilka godzin, nareszcie otrzyma się drobne, białe, serowate ziarnka masła, które tylko z wielką trudnością zdołamy nieco skupić. Podobne zjawisko spostrzeżemy czasem przy przeróbce zbyt małej ilości rzadkiej śmietany lub przy nieodpowiedniej ilości obrotów maślnicy. *Gazeta mleczarska.*

Doniesienia kronikarskie.

† **Adam z Unichowa Terlecki,** właściciel dóbr Sawczyna, Prezes Organizacji narodowej dla powiatu Sokalskiego, Prezes Oddziału Bełzko-Sokalskiego c. k. Tow. gosp., Prezes Sokalskiego Koła Tow. szkoły ludowej, członek Rady Nadzorczej Tow. zaliczkow. i Spółki rolniczej w Sokalu etc., urodzony w r. 1872, po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28. lipca b. r.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w Sawczynie, w niedzielę dnia 30. lipca, o godzinie 5. popołudniu, przy licznym współudziale włościan i obywateli ziemskich z bliższych i dalszych okolic, wśród których zauważyć można było wielu posłów sejmowych. Przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby żegnał zmarłego w słowach pełnych rozrzewnienia i wdzięczności inspektor p. K. Radwański imieniem wszystkich organizacji powiatowych; nad otwartą mogiłą na cmentarzu przemawiał wicemarszałek p. Madeyski imieniem Rady powiatowej, obywatelstwa i Towarzystwa Gospodarskiego, oraz proboszcz ks. Krynicki imieniem gminy, włościan i parafjan.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego wysłał na ręce Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego depeszę kondolencyjną z wyrazami głębokiego współczucia oraz żalu za stratą zasłużonego Prezesa Oddziału i dzielnego obywatela kraju.

† **Mikołaj Torosiewicz**, żołnierz z r. 1863, właściciel dóbr ziemskich, długoletni poseł sejmowy, prezes Rady powiatowej rohatyńskiej, honorowy obywatel miasta Rohatyna, długoletni członek Tow. Gosp. etc. etc., zasnął w Panu, zaopatrzony Św. Sakramentami dnia 2. b. m. w Truskawcu, w 67 r. życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 5. b. m. o godz. 11. przedpołudniem w Putiatyńcach,

Z Kółek Ziemian. Dnia 24. z. m. odbył się zjazd Rawsko-sokalskiego Kółka Ziemian w Kamionce wołoskiej pod przewodnictwem Prezesa Pawła ks. Sapiehy.

Po oprowadzeniu przez właściciela p. Romana Czajkowskiego po polach i folwarku rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat administracji tego majątku.

Następnego dnia odbyto wycieczkę do Mikulic, własności p. Jerzego Turnaua, tu zwiedzano całe gospodarstwo podziwiając wzorowy ład i porządek dzięki wprawnej i energicznej ręce właściciela. Szczególną uwagę zwróciły szkółki zbóż z pedantyczną dokładnością prowadzone. Wiele prób nawozów pomocniczych i rozmaitych sposobów uprawy ziemiopłodów dały ciekawe i pouczające tematy do dyskusji.

Gospodarstwo to jest bezprzecznie jednem z najznakomiciej administrowanych majątków w Galicji, nie dziw więc, że świetność Mikulic jest wszystkim w kraju znana.

Przypominamy Szanownym Czytelnikom wezwanie do zbiorowych doświadczeń nawozowych z potasem, pomieszczone w poprzednim numerze „Rolnika“.

NADESŁANE.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

L. 3250/11. We Lwowie, 30. lipca 1911.

Okólnik do Szanownych Rad Oddziałów.

Na żądanie c. k. Ministerstwa rolnictwa mamy przedłożyć c. k. Namiestnictwu wykaz hodowców, produkujących remonty dla wojska — i takich, którzy skupowują łoszęta i wychowują je w celach sprzedaży komisjom asenterunkowym. Chodzi tu o rozdawnictwo premji przeznaczonych dla dostawców remont obydwóch powyższych kategorji. W interesie zatem własnym, prosimy wszystkich P. T. hodowców i producentów remont, którzy reflektują na sprzedaż remont dla wojska, ażeby zechcieli w jak najkrótszym czasie przysłać nam swoje dokładne adresy, z wymienieniem ilości posiadanych klaczy-matek i przestrzeni gruntu przeznaczonego dla celów wychowu źrebiąt.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

W.-Prezes: *Dąmbski* m. p. Za Dyrektora biura: *Janowski* m. p.

Komitet zgodził się na zmianę projektu statutu powstać mającej we Lwowie **giełdy zbożowej i towarowej** stosownie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa i w porozumieniu z Izbą handlową i przemysłową we Lwowie oświadczył się za wykluczeniem z obrotu giełdowego bydła, nierogacizny i drobiu.

Komitet udzielił zasiłku **Szkole gospodyń wiejskich** w Tłumaczu w kwocie 500 K na wybudowanie kurników, zaś takiej samej Szkole w Białym Kamieniu 200 K na zakupno drobiu rasowego.

Komitet wydał **poświadczenia** na zakupione u firmy Zygmunt Parnes we Lwowie lokomobile parowe, wyrobu fabryki Marshall, Sons & Co Ltd. w Gainsborough (Anglja), celem uzyskania zniżki od cła ze względu na ich wyłączne przeznaczenie do poruszania młócarni w gospodarstwie rolnem, następującym nabywcom: 1) Zarządowi dóbr księstwa Sapiehów w Bilce szlacheckiej 1 lok. nr. 56.371 znak P/P 26/28, 2) Maurycemu Erbsenowi z Dziurkowa 1 lok. nr. 56.984 znak P/P 164/166, 3) Samuelowi Rokacha z Rzeczycy pow. Rawa ruska 1 lok. nr. 57.204 znak P/P 188/190 i 4) Edwardowi Zawidowskiemu-Weissmannowi ze Zawidowic pow. Gródek Jag. 8 HP lok. nr. 57.028 znak P/P 128/30.

Z Oddziału handlowego.

Otrzymawszy już zgłoszenia na pewną ilość oryginalnego nasienia żyta Petkuskiego do siewu jesiennego, pragniemy skompletować pełny wagon, aby tym sposobem uzyskać zastosowanie zniżonej taryfy za transport koleją żelazną.

Różnica bowiem między przewozem całowagonowego ładunku a mniejszych ilości wynosi blisko 3 korony na 100 kg, a nadto jest możliwość uzyskania niższej ceny za nasienie w wysokości 1 do 2 koron od ceny w cenniku naszym ogłoszonej.

W tym celu prosimy P. T. Członków, którzy zamierzają rzeczone nasienie nabyć, o łaskawe i bezzwłoczne nadesłanie nam dotyczących zamówień.

Przy tej sposobności oznajmiamy, że oprócz ogłoszonych już odmian możemy dostarczyć następujące nasienie pszenicy:

„Banatkę podolską“ nadającą się bardzo do wczesnego siewu.

„Turkestańską“ niezwykle odporną na wszelkie choroby.

„Tryumf Podola“ o dużym kłosie, nadającą się do późniejszego siewu podobnie jak:

„Ostka galicyjska“ znosząca znakomicie najpóźniejszy siew,

„Czerwonej regenowanej“ górnolitewskiej „Noe“ jako pierwsze reprodukcje z oryginalnego nasienia.

Mamy również do zbycia żyta „Askania“.

Wszystko z gwarancją za czystość i siłę kiełkowania według norm Stacji botanicznej.

Ceny o 5 do 8 koron wyższe ponad notowania targowe.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. i k. Intendantura 10. Korpusu w Przemyślu zawiadamia do l. 4.400 z dnia 31. lipca b. r. o rozprawie ofertowej, która się odbędzie dnia 16. sierpnia 1911 o godzinie 10. przed południem w Intendanturze powyższego korpusu na dostawę drzewa opałowego twardego i miękkiego dla stacji w obrębie tego korpusu położonych.

C. i k. Intendantura 10. Korpusu w Przemyślu podaje do wiadomości ogłoszenie do l. 4.000 ex 1911 z dnia 30. lipca b. r. tyczące się dostawy słomy, siana i drzewa opałowego dla stacji w obrębie tego korpusu się znajdujących. Rozprawy ofertowe odbędą się dnia 16. sierpnia b. r. w Jarosławiu, dnia 11. b. m. w Rzeszowie, dnia 14. b. m. w Przemyślu.

C. i k. Intendantura 10. Korpusu w Przemyślu podaje do wiadomości do l. 4.422 ex 1911 z dnia 29. lipca b. r. zawiadomienie dla producentów odnośnie do zapotrzebowania siana i słomy dla własnego zarządu na rok 1911/12 oraz ceny zasadnicze na te artykuły.

C. k. Intendantura Komendy obrony krajowej we Lwowie podaje do wiadomości do l. 2.585 ex 1911 z dnia 22. lipca 1911 ogłoszenie dotyczące dostawy chleba, owsa, siana i słomy na podściółkę dla stacji w obrębie tejże komendy wraz z datami poszczególnych rozpraw dzierżawnych.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 17. do 30. lipca 1911.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna m %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
17 p.	31·9	31·4	33·0	12.8	13·8	13·1	20·0	10·2	8·4	8·0	7·9	77	50	71	W 4	W 3	W 3	10	1	1	—	
18 w.	35·2	36·6	36·3	13·2	15·7	14·6	17·7	10·0	8·7	10·6	11·0	77	80	89	W 4	0	W 4	0	10	5	4·7	◍
19 ś.	37·1	37·9	40·9	16·5	25·9	17·8	26·8	14·0	11·8	11·7	12·1	84	47	80	SW 3	SW 3	0	2	1	1	—	
20 c.	42·9	42·5	42·6	17·8	26·8	20·6	27·3	14·5	12·0	13·0	13·9	79	49	77	0	E 2	W 2	0	0	0	—	
21 p.	45·0	45·3	45·2	15·0	18·7	17·3	22·6	13·2	9·7	10·3	10·7	76	63	73	0	0	0	4	5	10	—	
22 s	44·9	44·6	45·2	16·4	23·4	16·4	23·6	14·8	10·6	7·4	9·2	76	35	67	NW 1	NW 1	NW 1	9	1	0	—	
23 n.	45.8	45·2	43·9	14·5	23·6	17·0	24·7	7·5	9·6	7·6	10·2	79	35	71	NW 1	NW 1	0	0	1	0	—	
24 p.	42·1	41·0	39·7	17·9	28·3	21·6	29·5	13·6	9·9	11·6	13·3	64	41	64	0	W 3	W 2	0	1	8	—	
25 w.	39·4	38·6	39.0	17·6	27·8	22·3	28·0	16·0	11·7	15·1	15·3	78	54	77	SW 2	NE 2	NW 1	8	4	3	0·7	◍
26 ś.	39·5	39·5	40·0	18·4	26·6	19·0	27·0	15·8	12·8	10·2	10·9	81	40	67	N 1	NE 3	N 1	0	1	0	—	
27 c.	41·7	41·8	42·5	16·0	26·7	18·6	27·6	11·5	10·0	10·8	10·8	74	42	68	NNW 2	NE 2	NW 1	0	1	0	—	
28 p.	43·5	43·0	42·6	16·6	27·6	20.4	28·0	11·4	10·3	11·2	12·6	73	41	71	NE 1	NE 1	NE 1	0	0	4	—	
29 s.	42·8	42·6	42·4	17.7	27·0	17·5	27·4	14·5	10·8	11·1	10·6	71	41	71	NE 1	NE 3	NE 1	0	5	1	—	
30 n.	42.7	42·3	41·6	11·8	20·4	14·4	21·8	9·7	9·2	7·7	8·9	90	45	73	ENE 1	E 9	ENE 3	5	7	9	0·4	◍

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 24/VII. 1911 do 30/VII. 1911. Pszenica 11·50—11·75; Żyto 8·25—8·50; Jęczmień brow. 0.00—0 00, past. 7·50—8·00; Owies 9·00—9·25; Hreczka 0·00—0·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do gotowania 11·75—13·25, bobik 8·00 do 8·25, Wyka 8.50—9·25, Łubin gal. 0·00—0·00. Rzepak zeszłoroczny 13·00-13·25, zim. tegor. 12·50—13·00, Chmiel teg. 140—160·00, Koniczyna czerwona 75·00—80·00, biała 95·00—100·00, szwedzka 00·00—00·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·60 - 3·80, gorszej 3 30 do 3 50, otawa 0·00—0 90, siano z koniczyny 4·00—4·30, słoma okłotowa 2 70—2·90, mierzwiasta 2·50 - 2·60, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 13·50 - 14·50, salonowa 15·50 do 17·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·54—3·55. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach po 10.000 kg. 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie, w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00. Otręby pszenne 11·00—12·00, otręby żytne 11·00 -12·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0 00, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00- 0·00, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 0 00—0·00, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 0·00—0·00. Spirytus kontyngentowy 51·75—52 00, ekskontyngentowy 31·75 - 32·00.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 29. lipca 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·50—10·75, Żyto 8·00—8·25, Jęczmień browarniany 6·75—7·25, Groch Victorja 10 00—11·00, Groch zwykły 8·00—9·00, Owies 6·50—6·70, Hreczka 6·00—6 50, Wyka 00·00—00·00, Koniczyna czerwona 80·00—90·00, koniczyna biała 100·00—115·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 24·00—26·00, nadkontyngent 12·50—16·00.

Usposobienie słabe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 1. sierpnia 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (78—82 kg.) 11·95—12·30; banatka (78—82) 11·65—12·15; z okolicy Raby i Wieselburgu (78—82) kg. 11·30—11·70); słowacka (77—82 kg.) 11·30—11·70; południowa (77—81 kg.) 11·30—11·65; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00—00·00.

Żyto słowackie (72—75 kg) 9·30—9·60; peszteńskie (72—76 kg) 9·30—9·60; austrjackie (72—76 kg) 9·00—9·45.

Jęczmień morawski loco stacje 9·35—10·00; słowacki loco stacje 9·70—9·75, z okolicy Raby i Weiselburgu (loco stacje) 8·00—9·00, cisański (loco stacje) 8·00—9·25, pastewny 0·00—0·00, browarniany 0·00—0·00.

Owies węgierski pierwszej sorty 10·30—10·60; prima 9·85—10 25, średni 9·65—9·90, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Siano z 29/7. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·50—2·60 (półsłodkie) 3·25-3·50; słodkie 3·50-3·75, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 3·40—3·60; (słodkie) 3·60—3·75.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 1·80—1·90; (żytnia) 1·90—2·00, jęczmien.) 0·00—0·00; (owsiana) 0·00—0·00, (żytnia wiąz.) 2·50—2·60.

Makuchy (rzepakowe) 0·00—0·00; (lniane) 0·00—00·00.

Grys (pszenny drobny) 0·00—0·00; (grubszy) 0·00—0·00; (żytni 0·00—0 00

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 31. lipca 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica nowa (81 kg) 22·35—22·65; Żyto nowe 17·45—17·60; Jęczmień pastewny nowy 15·60—16·20; Owies 18·60—18·80.

Agencja sprzedaży materjału rzeźnego przy Komitecie c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Dnia 4. lipca sprzedano na targu w Pradze 14 sztuk bydła p. Juliusza Łubkowskiego z Nowosiółki koło Podhajec i tak: 2 jałówki wagi 820 kg. po 93 hal., 3 krowy wagi 1060 kg. po 93 hal., 8 krów wagi 3230 kg. po 84 hal i 1 krowę wagi 250 kg. po 78 hal, za łączną kwotę: koron 4656 hal 60.

Dnia 26. lipca zakupiono na jarmarkach w Nadwórnie i Bohorodczanach 10 krów z cielętami dla p. Kopczyńskiego z Ostapia za Kor. 3923.

Z targów na bydło.

Kraków, dnia 28-go lipca 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 301, cieląt 180, owiec i kóz 4, nierogacizny 377, — razem 862 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 00—000, woły z paszy 86—104, krowy 74—92, jałówki 74—96, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 00—000, nierogaciznę bitej wagi od 130—150. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120—400, woły z paszy 600—000, krowy 110—400, jałówki 120—210, cielęta 20—70, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 673, na konsumcję innych gmin kraju 129, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 80 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Kraków dnia 1. sierpnia 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 96, cieląt 149, owiec i kóz 15, nierogacizny 292, razem 552 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 80—90, woły z paszy 00—000, krowy 78—88, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 136—150. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 80—400, woły z paszy 250—400. krowy 140—246, jałówki 100—210, cielęta 30—80, owce i kozy 20—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 477, na konsumcję innych gmin kraju 60, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 15 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 27-go lipca 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 57 sztuk owiec od 100—160, 193 sztuk cieląt od 100—140, wyjątkowo 152 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 2.810 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 128—152, galicyjskich 152—164, 27.450 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 128 - 140, tylne 140—160, z buhajów: przednie 128—140, tylne 132—140, z krów: przednie 100—112, tylne 112—132, mięso z jednoroczn. ych byczków i jałówek: przednie 096—108, tylne 112—132 Przebieg targu mdły.

Targ mięsny z dnia 31-go lipca 1911. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 54 sztuk owiec od 100—156, 136 szt. cieląt od 1·00—1·40, wyjątkowo 1·48 (z potrąceniem 7—10) kg. na sztuce; 1.300 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 128—152, galicyjskich 148—160, 15.250 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 120—140, tylne 136—160, z buhajów: przednie 120—140, tylne 124—140, z krów: przednie 100—112, tylne 112—132, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 96—108, tylne 104—128. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 31-go lipca 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 235 sztuk, a w szczególności 235 czeskiego; 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·76—098, prima od 0·99 -1·08, wyjątkowo 1·09—1·14, buhaje od 0·70—1·02, krowy od 0·68—0·96; bydło galicyjskie: woły od 000—0·00, buhaje od 000—000, krowy od 000—0·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 000—0·00; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był mdły. Nie sprzedano sztuk 00.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 31. lipca 1911. **Spęd:** wynosił 4.142 sztuk. Według gatunku: 2.515 wołów; 808 buhajów; 582 krów, 237 bawołów. Razem 4.142 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 102—110; secunda: 94—100; tertia: 86—92; wyjątkowo: 117 Woły węgierskie siwe prima: 96—104; secunda: 84—94; tertia 86—89; wyjątkowo: 000—000; woły węgierskie zabarwione prima: 102 -114; secunda: 94—100; tertia: 84—90; wyjątkowo: 126. Woły galic. prima: 104—112; secunda: 98—102; tertia; 88—94; wyjątkowo: 119. Buhaje prima: 100—106; secunda i tertia; 90—99; wyjątkowo: 00—118. Krowy prima: 88—96; secunda i tertia; 80—88, wyjątkowo 108 Bawoły prima: 64—76; secunda i tertia: 50 do 64; wyjątkowo 00—84. Bydło drobne 64—86.

Uwaga: Dzisiejszy spęd łącznie z piątkowym targiem kontumacyjnym był w stosunku do zeszłego tygodnia o 817 sztuk słabszy. Na piątkowym targu kontumacyjnym sprzedawano prima o 4 K. taniej, gorsze gatunki o 5—6 koron. Podobnie buhaje i bydło drobne spadły o 2—3 K. Na dzisiejszym targu sprzedawano buhaje i bydło drobne o 2—3 K. taniej w porównaniu z poniedziałkowym targiem zeszłego tygodnia. Targ opasów był również mało ożywiony — wskutek słabszego spędu sprzedawano po cenach zeszłego tygodnia, w wielu wypadkach o 2 K. taniej. Niesprzedano 3 sztuki. Na wywóz sprzedano 1.221. Z ogólnej cyfry 4.142 sztuk spędzono na piątkowy targ kontumacyjny 1.761 sztuk. Poza targiem sprzedano 428.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 26. lipca 1911.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1.043 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 49 bydła młodego, 55 buhajów, 90 wołów, 464 krów, 26 bawołów, 149 cieląt, 210 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 204, a na zewnątrz 769, płacono za: bydło młode 68—90, buhaje 88—104, woły 84—108, krowy 56—100, bawoły 60—76, cielęta 100—122, świnie 116—130, owce 000—000. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego 70, świń 00, owiec 00

Targ nierogacizny na St. Marx dnia 1. sierpnia 1911.

Spęd wynosił łącznie 11.048 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerzach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 132—136, wyjątkowo 000—000, opasy średnie 126—130, opasy stare i lekkie 118—124, siedmiogrodzkie opasy rzeźne 000—000, morawskie podświnki prima 120—124, wyjątkowo 130, galicyjskie podświnki prima 116—120, secunda i tertia 108—118, wyjątkowo 128; wieprze i wysortowane świnie do chowu 90—106.

Uwaga: Dzisiejszy spęd był w porównaniu ze spędem w zeszłym tygodniu mniejszy o 3.080 podświnek i 712 opasów. Wskutek tego sprzedawano podświnki przy nader ożywionym popycie w ogóle o 8 h. drożej, w wielu zaś wypadkach o 10 h. Opasy poszły w górę w cenie o 2—3 h. Ponieważ na 15. sierpnia (wtorek) przypada święto, targ na świnie odbędzie się już 14. b. m. w poniedziałek. Wskutek tego należy załadować towar na ten targ o jeden dzień wcześniej, niż zwykle.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 27. lipca 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·12—3·15. II. (deserowe secunda) 2·60—2·70; III. (stołowe) 2·20—2·45; IV. kuchenne lepsze) 1·90—2·00; V. (kuchenne gorsze) 1·40—1·40.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.